

Piotr Krajewski¹

Urbanizacja i jakość życia w poszukiwaniu miasta na miarę człowieka

Abstract. *Urbanization and the quality of life. Searching for the city on a human scale.* Man has always been searching for ways of improving his urban living conditions. He wonders how life should look like, because the city is mostly a place where human experiences and ideas become fulfilled and realized. Cities of the Western world express their functionality in considering the human needs, one of which is democracy. In this case, it should be reflected in democratization of social life which can not be reduced to realization the programs of political and architectural ideas. For this reason, we are dealing with a crisis of the city as a place for living and implementing a modern man.

1) Piotr Krajewski, Wydział Prawa i Administracji UWM Olsztyn.

Można dyskutować, czy miasto jest wynalazkiem człowieka czy tylko naturalną konsekwencją rozwoju społeczno-kulturalnego. Nie ulega jednak wątpliwości, że od zawsze jest przestrzenią stworzoną przez człowieka dla człowieka; jest z pewnością częścią tak zmienionego otoczenia, aby człowiek mógł się w nim czuć bezpiecznie i żyć szczęśliwe w pewnej izolacji od dominującego (dawniej z pewnością również groźnego dla niego) otoczenia.

Od tamtej pory nieustannie poszukuje się pewnego ideału miasta. Doszukiwano się go albo w przeszłości, albo patrząc ku przyszłości. Od dawna więc zastanawiano się, jakie powinno być miasto. Czynił to Platon i Arystoteles, Plotyn i Św. Augustyn, Bacon, Kartezjusz, Kant, Weber i inni. W historii i literaturze spotykamy się z różnymi modelami miast. Mówi się o miastach pięknych, świętych, miastach-ogrodach, miastach-państwach, idealnych, grzesznych, prawych, o mieście Boga itd. Jednakże wszelkie opisy zamiast mówić o tym, jakie ono rzeczywiście jest, odzwierciedlają przede wszystkim wrażenia, nadzieje, pragnienia, ale też niepokoje tych, którzy się z nimi zetknęli. Co więcej, dziś jesteśmy przekonani, że sposób, w jaki były one odbierane przez przybyszów bądź żyjących tam ludzi, był efektem obaw, oczekiwań i pragnień wobec systemów władzy panującej w tych czasach. Te obawy, nadzieje i pragnienia są uczuciami wyrażającymi ogólny stan psychiczny człowieka². Dominacja jednego z nich często rodziła nowe pomysły, idee i aspiracje szukania bezpieczeństwa i nowych jakości. We wszystkich tych pomysłach przewija się jednak dość nieostra, zmieniająca się w czasie koncepcja „jakości miasta”.

Pewną ciągłością odznacza się natomiast fakt, że to miasto wciąż jest miejscem urzeczywistniania się i realizowania doświadczeń człowieka; w nim nabierają kształtu nowe tendencje i pomysły organizacyjne, urbanistyczno-planistyczne i naukowo-techniczne. Miasto jest zbiorem zdarzeń społecznych umiejscowionych w przestrzeni, gdyż to sposób organizowania się społeczeństwa nadaje przestrzeni określoną strukturę, która na zasadzie sprzężenia zwrotnego oddziałuje na tę społeczność, przenosząc ją na kolejny poziom rozwoju. Wszyscy doświadczamy i jesteśmy pewni, że zarówno miasta, jak i nasze mieszkania są odzwierciedleniem naszej społeczności i wchodzących w jej skład jednostek. Patrząc na nowe rozwiązania urbanistyczne, tworzymy sobie obraz całości mieszkańców, którzy w nim żyją i pracują. Brzydkie budynki i brudna dzielnica sugeruje, iż coś w tym miejscu nie funkcjonuje. To przede wszystkim wskaźnik niezdrowych relacji między tam zamieszkującymi a otaczającym ich i goszczącym środowiskiem. Innymi słowy dzielnica popadająca w ruinę, z widocznymi znakami zaniedbania i zniszczenia to miejsce goszczące ludzi z poważnymi problemami społecznymi.

2) Typowym przykładem jest Miasto Królów starożytnego Egiptu wyrażające strach i nadzieje związane ze śmiercią. Z kolei miasto Platona to wyraz nadziei i możliwości udoskonalenia greckiej demokracji.

Można więc patrzeć na jakość urbanistyczną poprzez pryzmat jakości doświadczeń, które przestrzeń urbanistyczna pozwala przeżywać. Mówiąc o jakości doświadczeń, mamy na myśli naturę tych doznań, jak i sposób ich przeżywania; jakość i formy utrzymywania kontaktu z innymi ludźmi, jakość i sposób wypełniania czasu, jakość i sposób nawiązywania relacji z otaczającym środowiskiem naturalnym, środowiskiem życia i pracy. Oczywiście takie podejście do zagadnienia stawia na pierwszym planie element egzystencjalny i najważniejsze wartości kształtujące życie każdej jednostki. W tym momencie podjętą analizę „komplikuja” pojawiające się kwestie etyczne, gdyż nie ma możliwości dokonania rzetelnej oceny ludzkich doświadczeń bez odwoływania się do punktów odniesienia usytuowanych w systemie wartości obecnych i powszechnie podzielanych przez społeczność w każdym kontekście.

Odnosząc się do miast świata zachodniego, cieszących się doświadczeniami nowoczesnej demokracji, można chyba zaryzykować stwierdzenie, że jakość urbanistyczna wyraża się w funkcjonalności przestrzeni miejskiej zdolnej uwzględniać potrzebę człowieka, jaką jest możliwość wyrażania wartości demokracji. Praktyczne wyrażanie idei demokracji nie jest rzeczą łatwą. Rzadko kto chce pamiętać, że nie można jej wiązać wyłącznie z funkcjami wyborczymi; powinna przekładać się i emanować w każdym aspekcie życia. Musi się wyrażać nie tyle w demokratyzacji polityki, co w demokratyzacji życia społeczeństwa.

Demokratyzacja życia społecznego polega na uwalnianiu wszelkich możliwości i drzemiących w tej społeczności energii twórczych. Innymi słowy na możliwości wyrażania nadziei i oczekiwań poprawy warunków życia każdego współmieszkańca, a więc swego rodzaju emancypacji. Tych prerogatyw demokratyzacji życia społeczeństwa miejskiego nie można jednak redukować do realizowania zwykłych zachcianek i mało realnych pomysłów. W praktykowaniu autentycznej demokracji należy zwrócić uwagę przede wszystkim na aspekt prawdziwej odpowiedzialności. Słabość współczesnej demokracji wynika właśnie z tego, iż to zagadnienie jest nazbyt często spływane albo wręcz pomijane. A przecież zasada odpowiedzialności jest podstawą tej konstrukcji społeczno-politycznej – demokracji, z której jesteśmy tak dumni.

Miasto zaspokajające jedynie podstawowe potrzeby człowieka z trudnością może stać się miejscem realizacji rzeczywistych praktyk demokratyzacji. Nie ma wątpliwości, że z tej m.in. przyczyny mamy do czynienia z kryzysem miasta jako miejsca życia i realizowania się współczesnego człowieka. To skłania do zastanowienia się nad narzędziami, z pomocą których należy próbować podnosić jakość życia w mieście. Powszechnie nadal się dba przede wszystkim o wzrost dostępu i korzystania ze świadczeń, infrastruktury oraz urządzeń. I chyba słusznie. Wydaje się jednak, że problemy obciążeń środowiskowych związanych z urbanizacją, obniżają-

nie zużycia energii oraz nieodwracalne zmiany w środowisku nie zajmują zbyt wiele uwagi ludziom i instytucjom odpowiedzialnym za sprawy publiczne. Wiara w rozwój i możliwości znalezienia rozwiązań dla naszych potrzeb poprzez wzrost technicyzacji jest dużo silniejsza niż skłonność do zastanawiania się nad rzeczywistymi potrzebami.

W świadomości mieszkańców miast świata zachodniego kwestie środowiskowe częściej łączone są z obecnymi lub przyszłymi możliwościami naukowymi ratowania, zapobiegania czy rekultywacji niż z koniecznością zmiany sposobu myślenia i działania. Niemal zupełnie pomijane są ścisłe zależności łączące problemy szeroko pojmowanego środowiska życia z organizacją społeczeństwa żyjącego na obszarach silnie zurbanizowanych. Przejawem tego jest chociażby chęć maksymalnej technicyzacji życia i unikanie łączenia ograniczeń ilościowych zużywania dóbr z odkrywaniem możliwości oraz korzyści wpływających z faktu życia obok siebie i nieustannej wymiany doświadczeń. Potencjał, korzyści i satysfakcję, jakie można czerpać z bezpośredniego relacjonowania się ludzi bez oporów, stawiamy na drugim planie, zastępując je chętnie powszechną informatyzacją i wirtualną bliskością, która w rzeczywistości izoluje (i marginalizuje) jednostkę od reszty społeczeństwa³.

Aby w środowiskach miejskich nie dochodziło do zachowań autodestrukcyjnych, wydaje się, że przyszłość miast musi iść w kierunku intensyfikowania socjalizacji.

Alternatywą jest to, czego doświadczamy obecnie niemal w każdym (wcale niekoniecznie dużym) mieście. Poczucie zagubienia i strachu paraliżuje niemal każdego, zarówno zorganizowanych i wpływowych, jak i niemających żadnego wsparcia. Powszechna niepewność jutra, brak zaufania i obawy przed wszystkim, co nowe, to m.in. efekt rosnącej fali przemocy i przestępczości, w tym również zorganizowanej. Do tego dochodzi rozbudzona świadomość ryzyka ekologicznego, malejące nadzieje w możliwości utrzymania poziomu osiągniętego dobrobytu i sygnały kryzysu demokratycznych systemów funkcjonowania państwa jako gwaranta stabilności i pokoju.

Z tych m.in. względów przyszłość mieszkańców miast nie rysuje się ciekawie. Miasta nie kojarzą się już z względnym bezpieczeństwem, stabilnością i mnogością szans rozwijania drzemiącego w jego mieszkańcach potencjału intelektualnego i technicznego. Z jednej strony nadal funkcjonują jako centra kultury, polityki, nauki, innowacyjności, z drugiej generują zachowania dehumanizujące i aspołeczne, z którymi zatomizowane społeczeństwo nie jest w stanie sobie poradzić. W tej sytuacji pytanie, czy rzeczywiście potrzebujemy nowego pomysłu na miasto, nie jest chyba problemem. Nie jest też chyba problemem odpowiedź na pytanie, jakie ono powinno być. Problemem jest, jak i kto ma to zrobić.

3) F. Gravagno, *Urbanistica e qualita della vita; verso una citta a misura d'uomo*, [w:] *Bioetica e cultura* nr2, 2008, s. 77-86.

Bibliografia:

1. Gravagno F, *Urbanistica e qualita della vita; verso una citta a misura d'uomo*, [w:] *Bioetica e cultura nr 2*, 2008.